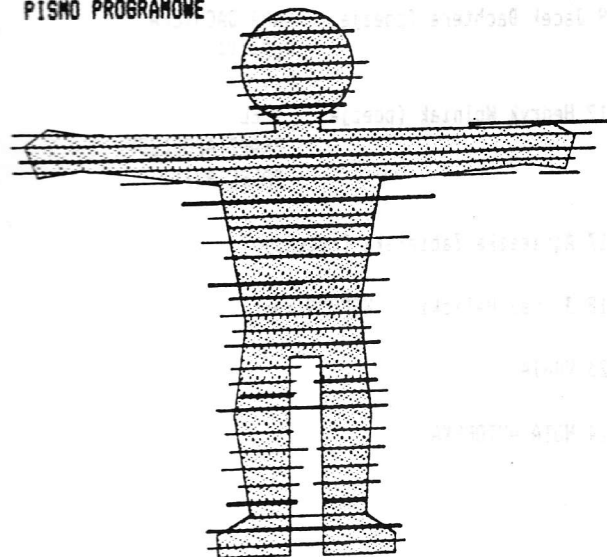


SZTUKA OSOBOWA

PISMO PROGRAMOWE



27

5 Zygmunt Waśniewski (grafika) - exlibris

6 Słowa Ewangelii - Dz.Ap. 4,33-35

7 PROGRAM
PROGRAM
PROGRAM

9 Jacek Dachtera (poezja) - ANNA DACTERA
RUSALKA

12 Henryk Wolniak (poezja) - APEL
PRADZIADOGŁODY
PALEC BOŻY

17 Agnieszka Zabielska (recenzja) - ...

18 Janusz Halicki - WSPOMNIENIE...

23 VARIA

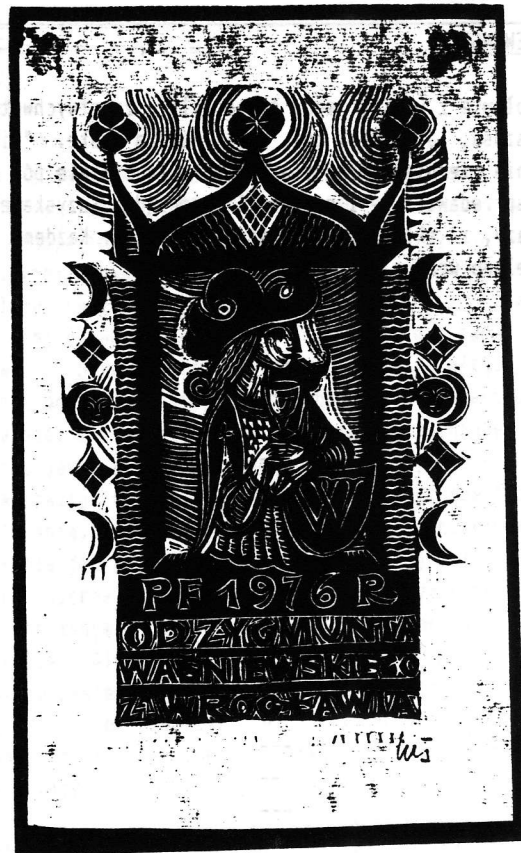
24 NOTA AUTORSKA

NR DWUDZIESTY SIÓDMY

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1994 ROK IV
± MIESIECZNIK



Zygmunt Waśniewski - EXLIBRIS

"Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby."

Jeszcze słów kilka o sprawach przyziemnych, materialnych. Ale także o pracy. Otóż z doniesień nie prasowych, ale naszych uczestników - wynika, że następuje ogólna poprawa materialnej egzystencji. Każdy bliższy nam Autor posiada aktualnie możliwość pracy w tzw. drugim zawodzie /fizycznej głównie pracy/. Co dotychczas nie zawsze było możliwe. Sprawa dotyczy zatrudnienia stałego, lub zależnie od woli Autora pracy chwilowej, wystarczającej generalnie, i też ciągle możliwością uaktualnianej. Daje to rzecz jasna samofinansowanie bytowe - być może jeszcze nie całkowitą samodzielność i możliwość samotniczego egzystowania. Ponieważ wynajęcie indywidualnego mieszkania jak wiemy, z płacy niskiej, krajowej jest zbyt drogie, nierealne. Pozostaje realny samodzielny pokój w domu rodzinnym, lub jakieś wyjątkowo okazyjne tanie mieszkanie. Ale czy wszystkim możliwe? Osobiście System pozwala znaleźć także utrzymanie mniej zależne od pracodawcy. Ale realność musi być pomalu wprowadzana i sprawdzona. Toteż informacja może być jeszcze zbyt pochopna.

Jednakże z chwilą powrotu, generalnie, z antymaterialnego wymiaru do zwykłej skali problemu wymiaru naturalnego -

można w obliczu ludzi pomniejszyć troskę o ludzkie ubezpieczenie/socjalne,bytowe/. I nadal ufać podwójnie Bogu, gdyż wolność człowieka, przez drugiego człowieka staje się ludzką i w tym właściwym dobrym "dopuszcie",wyborze mocarza-Systemu zarazem Bożą podstawą wolności.

Podjęta została budowa altany-siedziby ISzO, która skromnymi środkami jednego człowieka będzie kontynuowana jeszcze w przyszłym roku. Miejsce to nie będzie mogło dawać schronienia większej liczbie uczestników, a jedynie umożliwi pracę redakcyjną. Dlatego ciężar rozwoju ISzO przebiegać będzie tak jak przebiega - w indywidualnych miejscach zamieszkania, przeważnie w znacznym oddaleniu od siebie. Myślimy także o budowie, adaptacji, tym razem za wspólnie zbierane skromne środki - pełnego ośrodka w plenerze. Miejsce w górach wydaje się że jest już wyraźnie określone /po naprawę wieloletnich "kołowaniach" wokół tematu/. Ale nie podaję nazwy miejsca.

Została przygotowana wstępnie Reguła ISzO, którą każdy uczestnik osobno już otrzymał, lub może otrzymać jeśli wyrazi takie życzenie. Dzięki temu pretekstowi będziemy usilnie prosić Hierarchię Kościoła o pełne przyjęcie nas. O co wszyscy usilnie musimy się modlić...

ANNA DACHTERA

W twoim pokoju noca
zapadają rzeczywiste wyroki
I z tych wyroków żaden
nie był niższy niż kropla krwi
bez zawieszenia
w twoim pokoju o świetle
zapadają prawomocne wyroki
I każdy z tych wyroków
okupiony był co najmniej jedną łza
bez możliwości odwołania
W twoim pokoju późnym popołudniem
tapetujemy ściany
I jeśli się śpieszymy
to jeszcze tej nocy
pójdziemy na miasto
razem

choćby nawet zaczęło padać.

RUSAŁKA

Muszę go złapać
 więc łowię go jak łowi się motyle
 cierpliwą dłońią z łagodnym okrzykiem
 kiedy skrzydła pluskają się w siatki pajęczynie

a jeśli zamiast rusałki on jest tylko pazikiem
 nadal obchodzę się z nim czule

Muszę go dotknąć
 więc licytuję się ze swoim wstydem
 i pragnę dać więcej niż sama posiadam
 poganiam swą wyobraźnię do większego rozsądku
 a całą siłę w wyciągnięcie ramion

Muszę go tulić
 bo beze mnie jest jak ścięty kwiat
 sprzedany na placu przy głównej ulicy

Muszę go mieć
 kiedy tylko zechcę niech robi słodkie buźki
 i gwałci mnie w łazience
 niech wygłasza mowy o potrzebie miłości
 ciemnej stronie księżyca
 i mej kobiecości
 kiedy tylko mrugnę niech mnie nienawidzi
 opluwa przy wódce i łzami okłada
 za to że u siąsiada zgubiłam klipsy

Muszę go złapać
 przytulić do piersi lewej
 i zgnieść
 jak zgniata się brzydkie motyle

Annie Pich i Annie Kiełt /1993/

Jacek Dachtera

APEL

Byłem w domu
gdzie wita się gości
na progu
w imię Ojca i Syna
i świętego Ducha

Byłem w domu
gdzie wypieka się chleb
i częstuje nim gości

Byłem w domu
gdzie odmawia się pacierz
za tych co w drodze
i modlitwa zostaje
przyjęta przez Boga
jako najwspanialszy dar

Byłem w domu
skąd wyrusza się
w dwutygodniową pieszą
pielgrzymkę

na Jasną Górę
po jeszcze większą jasność
wszystkiego co otrzymujemy
z łaski Nieba
za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny

Byłem w domu
pełnym Boga
i czułem jak Anioł Stróż
prowadzi po polnych
drogach
otoczonych zbożem z którego wypieka się chleb
dla tych co w drodze
ku Górze
z której bije
Jasność
a dzwon obwieszcza
radosny Apel o Słowo

PRADZIADOGŁODY /Z Wielkoduszni/

Słowiduchy duchosłowy
zlatujcie słowidusznie
na pradiady ziemiosłowne
na ziemiosłowy pradiadne
na dziadogłody
głód na głodzie głodem
pogania w stronę wieczności

Głodni po tamtej stronie
traktowani jak syciel
jak bogopełni
i na doczesność
odporni
z wyjątkiem doczesnosłowa
przetkanego doczesnomilczem
w tkalniomilczniach
w milczotkalniach
mlecznodrogich gwiazd
do oświetlania pradiadogłódów
na wieczność

Słowiduchy duchosłowy

odlatujcie słowidusznie
bez zawadzania skrzydłem
o żebra
bez wyżebrania pióra
z podniebna
bez spodniebienia
przedsionków w żebrach

Odlatujcie podłosem
w podłeśną bezszeleśność
w podśłowiczność wielkoduszni

Henryk Wolski

PALEC BOŻY

Bez zdrowia daleko się nie zajędzie
 bez zajazdu nie nabierze sił
 bez sił nikogo nie zadziwi
 bez zadziwienia nie będzie poetą
 bez poezji nie będzie człowiekiem
 bez człowieka nie będzie Bogiem
 bez Boga nie będzie nikim
 bez nikogo nic nie osiągnie
 bez osiągnięcia nikt na ciebie
 nie kiwnie palcem

Bez palca Bożego
 nie odróżnisz dnia od nocy
 ani słowa od Słowa

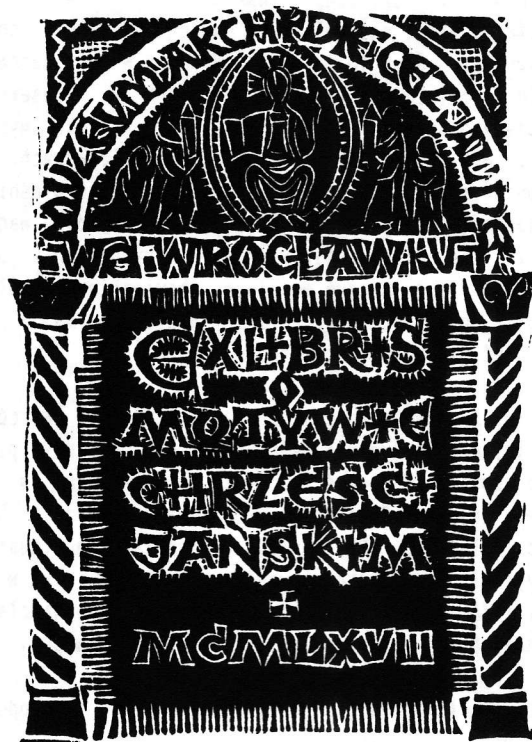
Henryk Wolniak

Ponieważ wiersze Henryka Wolniaka z najnowszego tomu "PRADZIADY" wydrukowaliśmy powyżej i posiadamy już małą recenzję, toteż w drodze wyjątku jest drukowana tutaj, w tym Piśmie.../przyp.red./

"Pradziady" - to bardzo dobre wiersze wsluchane wrażliwym uchem w to, co nieuchwytnie dla zwykłego śmiertelnika. Wpatrzone w kosmos, integrujące wielość światów, w których żyjemy, słuchające oddechu Boga i Wszechświata.

Mnie podoba się wiersz "Palec Boży". Krótki w formie, a jakże wielki w swojej wymowie. Osobiście sobie go dedykowałam! Niezwykle piękny i zasługujący na uwagę jest wiersz "Hostia", poświęcony Ojcu. W nim sięga Wolniak prawdziwej Wielkości.

WSPOMNIENIE o Zygmuncie Waśniewskim /1921-1976/



Obserwując zainteresowanie krytyki artystycznej głównie twórcami i dziełami jaskrawo, a może wręcz manifestacyjnie radykalnymi w swoich postawach, odczuwam pewien żal. Jest to żal, że odchodzi w cień zapomnienia wielu rzetelnych artystów - cicho i konsekwentnie budujących swoją sztukę i to często sztukę wysokiego lotu. Nie umniejszając znaczenia tych pierwszych, pora upomnieć się o tych drugich, bo przecież to właśnie oni wyznaczają ogólny poziom kultury, a ich jedyną wadą jest - że nie rzucają się w oczy. Przypominanie o tych twórcach jest naszym moralnym obowiązkiem, zwłaszcza wtedy, gdy odchodząc z tego świata nie są w stanie upomnieć się o swoje miejsce w sztuce.

Jednym z owych ważnych dla naszej kultury twórców był wybitny grafik Zygmunt Waśniewski. Aby odświeżyć pamięć o Jego osobie i osobowości została zorganizowana w 1993r. przez Rejonową Bibliotekę Publiczną im. Andrzeja Struga, Koło Miłośników Ekslibrisu i Wrocławskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawa jego prac. Żył w latach 1921-1976 i wniósł poważny wkład w kulturę wrocławską i polską, był przy tym człowiekiem głębokiej wiary.

Wystawie towarzyszył zeszyt graficzny z reprodukcjami jego prac i z krótkim wstępem:

"Minał rok 1991 trzech jubileuszy związanych z osobą nie żyjącego już, wybitnego artysty grafika Zygmunta Waśniewskiego. Minęło bowiem 70 lat od Jego urodzin, 30- od pierwszej wystawy indywidualnej i 15-od przedwczesnej śmierci. Odszedł- i brak nam Jego. Brak, chociaż jest stale obecny w naszych rozmowach, myślach, pozostawionych dziełach.

Brak nam tego Artysty, który bazując na tradycji polskiej sztuki graficznej poszerzył ją o swoją osobowość. Brak nam Jego nowych dzieł, Jego zachwyty nad piękną książką, nad dobrym ekslibrisem...

Reprezentował wrocławską i polską grafikę na Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie, na Międzynarodowym Biennale Ekslibrisu Współczesnego w Malborku, międzynarodowych kongresach ekslibrisu i wielu innych wystawach krajowych i zagranicznych. Żył pracą twórczą, pedagogiczną i społeczną.

Niech te skromne grafiki/ukazał się osobny zeszyt/, zmontowane z materiałów przekazanych przez p.Witolda Turkiewicza pozwoli nam jeszcze raz poobcować choć z małą częścią Jego dzieł i to niestety już tylko w reprodukcjach. A Ciebie, Zygmuncie serdecznie przepraszamy, że pokazujemy je dopiero teraz /w 1993/,

ale sam doskonale wiesz, jak powoli rodzą się takie druki." I

Niech ten obecny tekst o Zygmuncie Waśniewskim zamieszczony na łamach "Sztuki Osobowej" będzie przedłużeniem rozmowy o nim, bo przecież już za dwa lata będzie dwudziesta rocznica jego śmierci - a czas tak szybko pędzi...

Janusz Halicki

W połowie lipca odbyła się zapowiadana wyprawa ascetyczna. Pojechaliśmy do Barda głąskiego i okolic; jako bliskiej od Wrocławia patniczej miejscowości. Nocowaliśmy u stóp /wśród "cudownych stóp" / kapliczki Matki Boskiej Płaczącej. Mogliśmy posilić się jej słynną źródłaną wodą. Nocą nadciągnęły grzmiące chmury, ale pioruny nas ominęły i deszcz nie spadł, a Henrykowi przeszedł katar. Wędrowaliśmy dalej, po okolicach. Chociaż wędrówka okazywała się uciążliwa, ale w konieczności celu konieczna i szczęśliwa. Szkoda że nie wszyscy mogli w niej uczestniczyć.

Jacek Dachtera
Zielonogórzanin. Poeta.

Henryk Wolniak
Wrocławianin. Poeta. Prezentowane utwory pochodzą z nowego tomu poezji - "PRADZIADY".

Agnieszka Zabielska
Absolwentka filologii polskiej U.W. Spokrewniona z Tadeuszem Gajcym. Dotychczas ukrywała przed światem rozliczne talenty. Uprawia twórczość dla dzieci. Doskonali znajomość języka włoskiego w celach translatorskich.

Janusz Halicki
Wrocławianin. Grafik. Tym razem autor drukowanego wspomnienia o nieżyjącym już koledze.

(c);wszelkie prawa zastrzega:Sztuka Osobowa

Autorzy numeru dwudziestego siódmego: Jacek Dachtera

Henryk Wolniak

ADRES:

Agnieszka Zabiejska

SZTUKA OSOBOWA

Janusz Halicki

ul.Złocieniowa 3

51-251 WROCLAW

Redakcja: Janusz Halicki

Ryszard M.Kedzierski

Henryk Wolniak.

Wiedz,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg
jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają
wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA za zaliczeniem poczt., po dokonaniu wpłaty.

- zwykła 1000zł/egz.+opł.poczt.=4.500zł/egz=54.000zł/rok

- autorska (1/2%) = 11.500 zł/egz.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników przed możli-
wością pojawienia się niewielkich,mejmy nadzieję,błędów
bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

W/49/archiv./n.50/a.p.15000/